

Głogów
(Woj. Dolnośląskie)

**Kolegiata pw.
Wniebowzięcia NMP**
([o kościele](#))





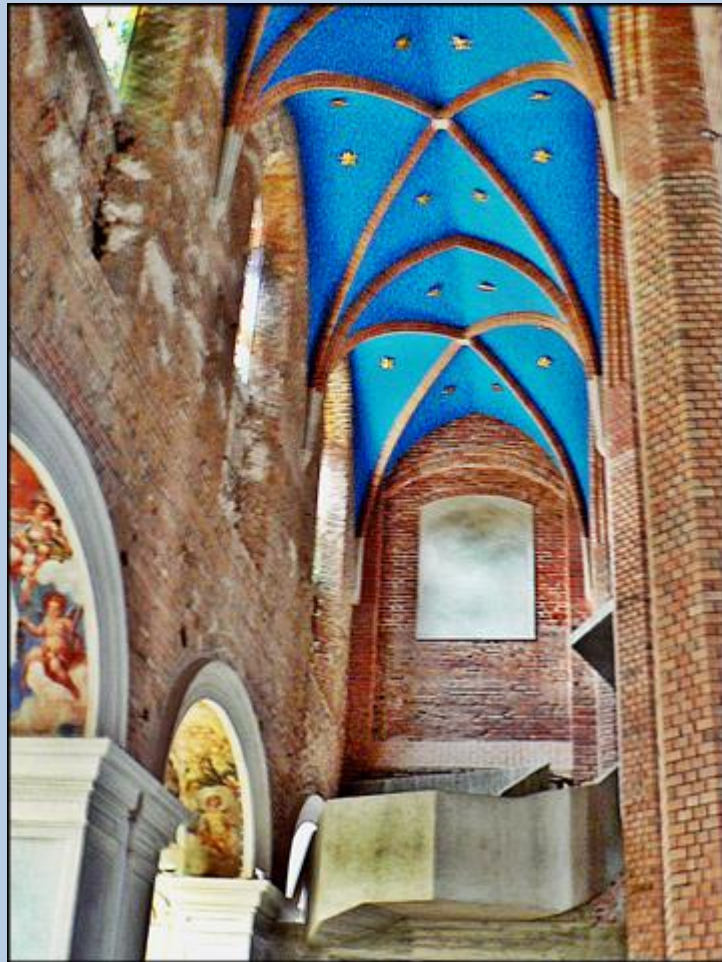
WIELE USZASZMUŁO GOŚC I ODDARZY SWIATŁO
TWOIM POKOJEM

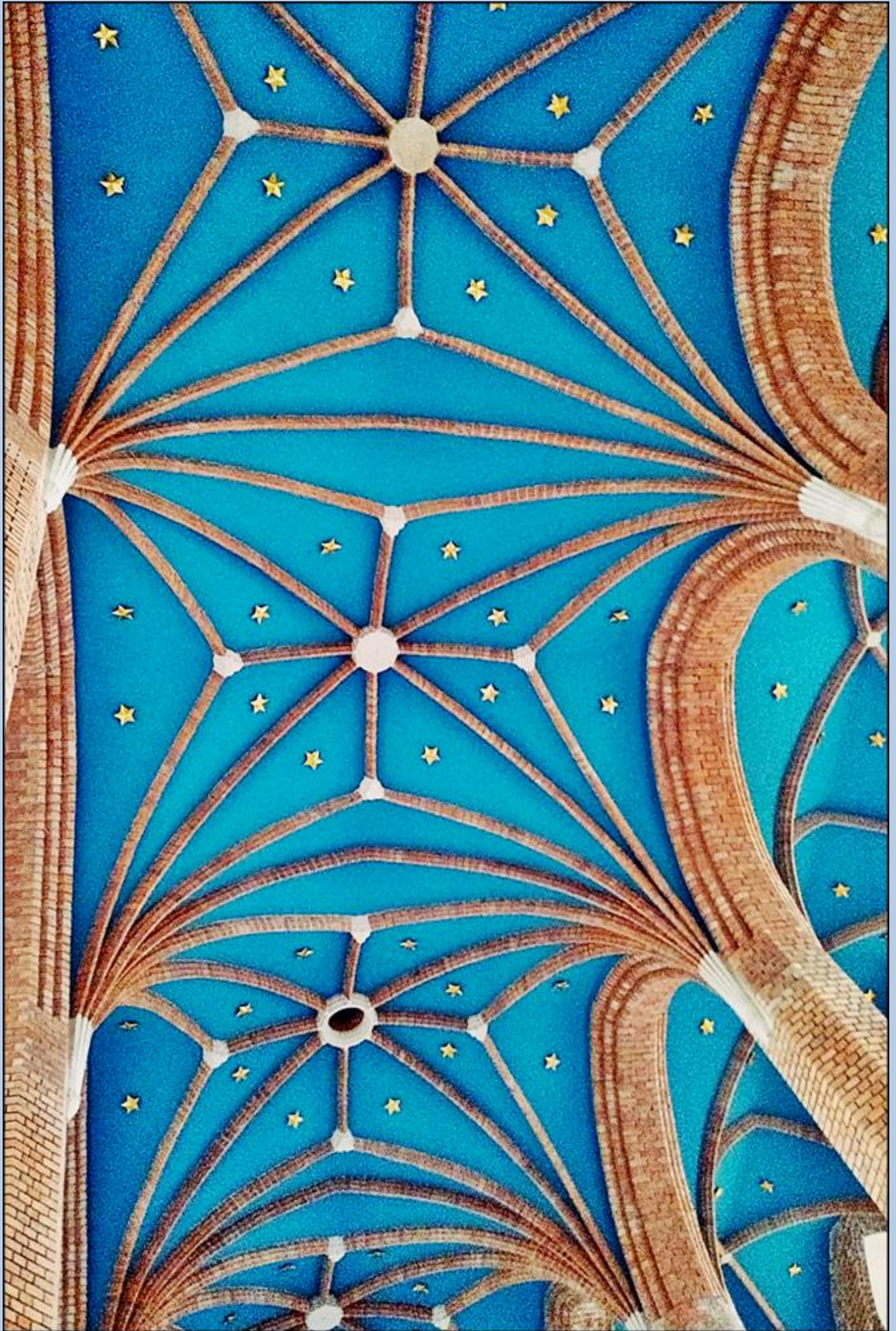


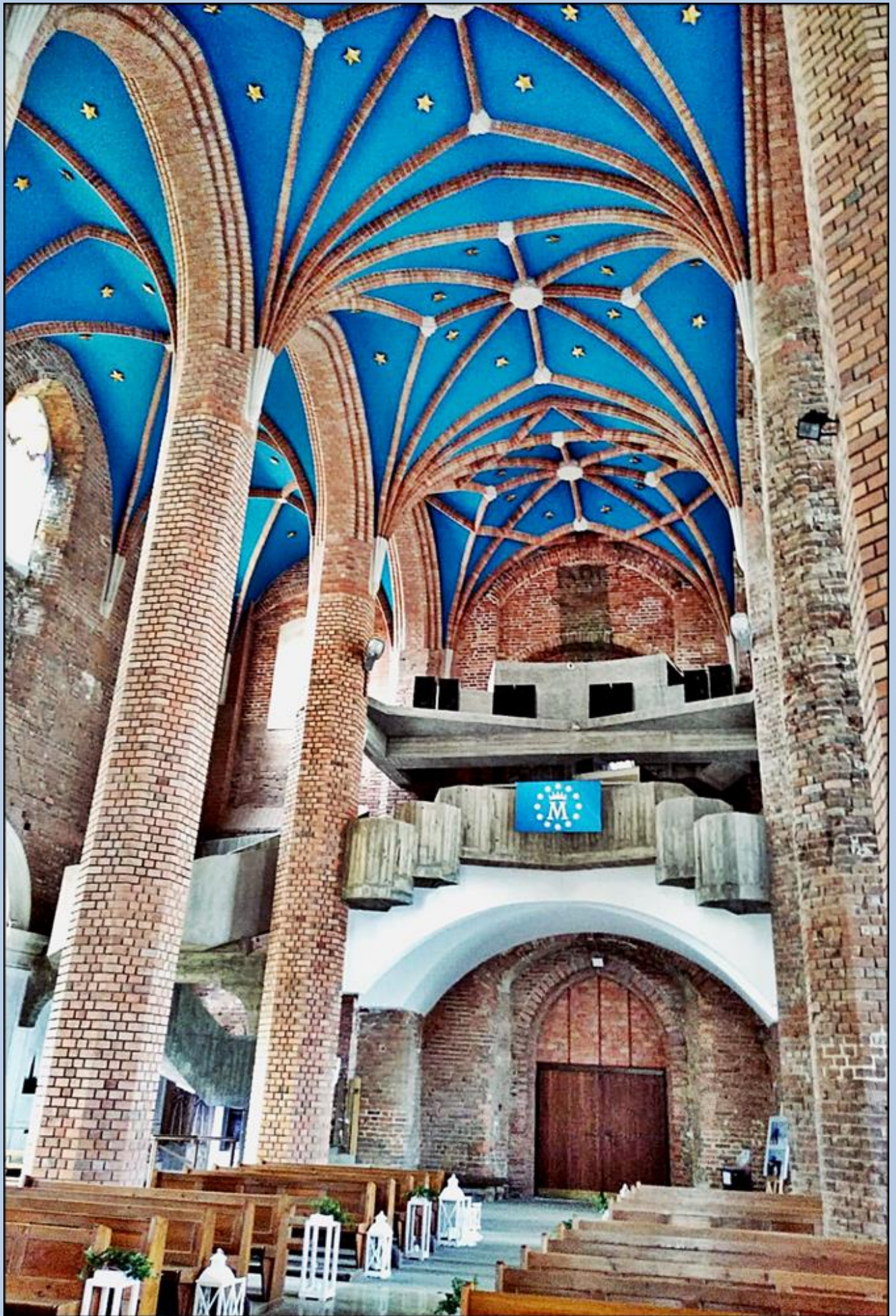


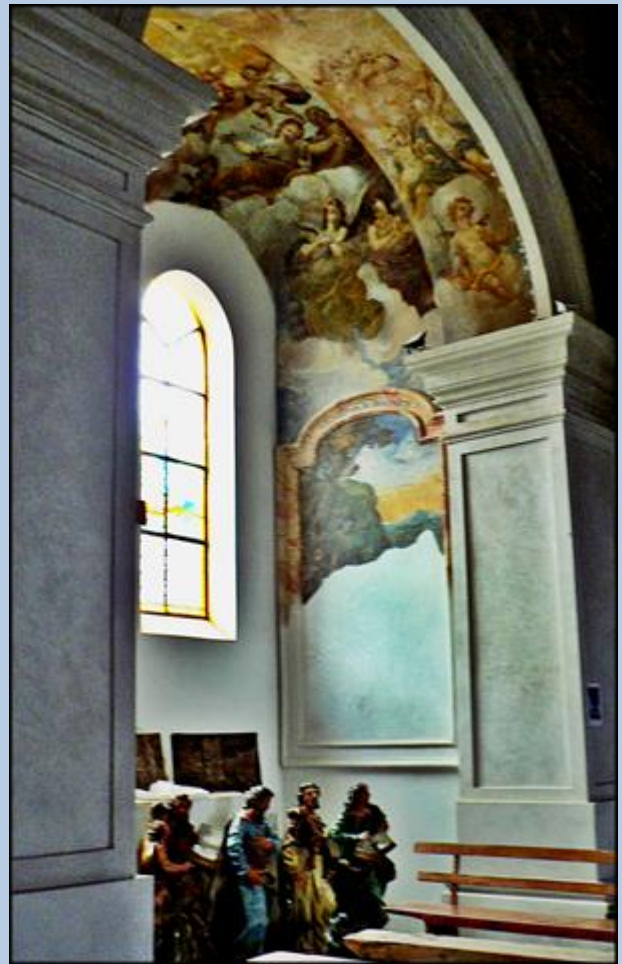












Historia Kolegiaty

cz. I

Głogów jest miastem, które przez wzgląd na liczne zabytki, niewątpliwie zasługuje na uwagę. Jednym z prominków przeszłości dobitnie świadczącym o randze tego miejsca jest Kolegiata p.w. Wniebowzięcia NMP. Znajduje się ona na Ostrowie Tumskim i jest najstarszym oraz największym kościołem Głogowa i jednym z najstarszych w całej Polsce. Jego początki sięgają czasów Mieszka I. Gall Anonim podaje, że podczas bezskutecznego ataku Henryka V (1109), całe miasto zabito i udało się do kościoła na morze. W tym wypadku może chodzić tylko o kościół na Wyspie, ponieważ w tym czasie miasto na lewym brzegu Odry powstało dopiero. 1120 roku. Kiedy znaczenie państwa pierwszych Piastów upadło, książęta głogowscy nadaliterary Ostrowa Tumskiego kapitułę kolegiackiej. Choć pierwszym państwem państwa piastowskiego, stwierdzającym istnienie kapituły jest pismo papieża Honoriusza III do proboszcza Piotra w Głogowie z 2 kwietnia 1218 roku, to istnieje podstawa do twierdzenia, że Kapituła Kolegiacka została założona przez Bolesława Krzywoustego i biskupa wrocławskiego Ieymo, około 1120r. Badania archeologiczne przeprowadzone w 1968r. stwierdziły istnienie resztek kościoła we wnętrzu Kolegiaty. Pozostałości tej jednonawowej świątyni, wzniesionej z kamieni polnych i czerwonego łupanego piaskowca, należy wiązać z latami późnym okresem panowania Bolesława Krzywoustego. Blżej prezbiterium odkryto również relikwiarz późniejszego kościoła, w którym wielokrotnie modlił się książę, małżonka Henryka Brodatego, i jak się przypuszcza chrzcila ostatniego z ich synów, nieznanego z imienia (pozostałości tej budowli oglądać można będzie w budowanej do tego celu krypcie). Na tym samym miejscu z imienia (pozostałości tej budowli oglądać można murowana kolegiata poświęcona w dniu święta św. Hieronima 1262r. Dobitnie świadczy o tym napis (w języku łacińskim), który przetrwał na chórze kolegiaty pod freskowym wizerunkiem księcia Konrada I aż do 1945r. Był on następującej treści: „*30 roku 1262* został on przez swojego szczególnego miłośnika, dostojnego księcia i pana [Konrada I, władzę całego Śląska, pana Piotra protektora katolickiej wiary, na tym miejscu założony”. Na temat budowy kolegiaty istnieje również pewna legenda. *Mówi ona, że książęna Salomea, małżonka Księcia Konrada, chcąc wystawić nową kolegiatę, w sprawie wyboru miejsca zebrała się z dwoma ciami na Opatrzność. W tym celu zażyczyła sobie, by wypuścić z wieży zamkowej białego gołębia, a miejsce, w którym ten osiągnie, miało być znakiem mod Boga, że właśnie tam ma zostać zbudowana kolegiata. Usiadł on na bramie dawnego grodu na wyspie. Książę Konrad dał zatem zezwolenie, by w tym miejscu wzniesiono świątynię, której końca budowy książę już nie doczekał. Ocalałe elementy kolegiaty, które wykazują cechy stylu późnoromańskiego i wczesnogotyckiego należy zaliczyć do najstarszych rzeźbiarstwa i fragmenty wykonanego w 1268r. małego chóru oraz fragmenty zakrystii. Już w 1394r. kościół posiadał także wieżę (wzmiarką o niej zawiera akt fundacji nieistniejącego ołtarza św. Zofii pod wieżą). Potężnego przeobrażenia, niemal nowej budowy, kolegiata doświadczyła w XV wieku (otrzymała ona wówczas w częściach istotnych taki kształt, jaki dotrwał do czasów współczesnych). Okres przebudowy rozpoczął się w 1413r. wraz z położeniem kamienia węgielnego pod stroną południową naprzeciw starej Kustodii, a został zakończony w podstawowym zarysie w 1466r. Powstał wtedy całkowicie od nowa wybudowany główny korpus, jako kościół halowy z trzema nawami, prawie jednakośno wysokimi, pięcioprzęsłowymi, które zostały wsparte na osmiokątnych filarach. Pomędzy potężne filary przyporowe wbudowano po pięć kaplic z obu stron. Pomimo tego, że okres budowy trwał aż 53 lata, to przeobrażenie kościoła zostało wykonane według jednolitych planów. Poświęcenia prezbiterium i głównego ołtarza dokonał biskup Piotr Hornak 26 kwietnia 1459r., a jedynym inwestorem całej przebudowy była sama kapituła kolegiaty. Równocześnie w okresie przebudowy została wzniesiona przy zachodniej ścianie wieża. Ta kwadratowa, niewiele wystająca ponad gzyms budowlą była podparta dwoma filarami przyporowymi i przykryta dachem dwuspadowym. Z jej prawej i lewej strony wybudowano dwie jednakośne przybudówki-południowa to biblioteka, a północna to archiwum. W 1588r. został na tej wieży założony pód zegar.*

Szczególnie tragiczny był dla kolegiaty rok 1488. Król Maciej Korwin wysłał ekspedycję karną pod dowództwem Wilhelma von Tettau przeciw księciu głogowskiemu Janowi II Zagańskiemu. Celem ułatwienia obrony miasta, książę Jan rozkazał spalić przedmieścia. Podczas szturm na wyspę kolegiackiej przez wojska nieprzyjacielskie książę wydał polecenie, by spalić także kolegiacką część miasta. Kolegiata wypaliła się przy tym całkowicie. Jednak już 28 kwietnia 1493r. prezbiterium zostało ponownie poświęcone. 11 września 1549r. piorun trafił w wieżę kolegiacką, co spowodowało zawalenie się zachodniej ściany do wnętrza głównego korpusu kościoła. Oprócz wielu kaplic zrujnowaniu uległy również stare - przypisywane Konradowi I - organy. Zachodnie przeszło sklepienia środkowej nawy, które runęło przy tej okoliczności, odbudowano prawdopodobnie w latach 1550-1551, lecz już w nieco odmiennym stylu i bogatszym wykonaniu. W dziesięciolecie 1590-1600 prezbiterium otrzymało potężne łuki przyporowe (zachowane do dzisiaj): 4 przy zakrystii (od południa) i 3 przy małym chórze (od północy). Łuki wybudują z ziem około 4,5 m od budynku i oparte są spiczastymi lukami o kolegiatę. Poprzez wybór tej formy, zamiast prostych filarów przyporowych, chciano zapobiec groźnym przesunięciom sklepienia. W następnych dziesięcioleciach, prawdopodobnie na przełomie XVI w., mały chór i stara zakrystia otrzymały sklepienia w stylu renesansowym. Kolejne poważne zniszczenia w kolegiacie następowały podczas wojny trzydziestoletniej. Szwedzi odbywali w świątyni swoje nabożeństwa. Zniszczyli bogate archiwum i wszystko, co nie było trwałe. W 1671r. kościół i wieża, a w 1677r. także kaplice od strony południowej zostały pokryte miedzią. Ten prowizoryczny dach wieży rozebrano jednak w 1705r. i jej mury podciągnięto nieco ponad dach kościoła. W okresie wojny 7-letniej (1756-63) kolegiata służyła jako magazyn materiałów wojennych Prusaków (wiele dzieł sztuki uległo wtedy zniszczeniu), a w czasie pobytu Francuzów (1806-1814) używana była jako pomieszczenie dla jeńców wojennych. W 1831r. zawaliła się wieża kolegiacka, w wyniku czego całkowicie zostały zburzone przybudówki wieży i kaplica św. Krzyża. Kaplicę odbudowano jako kaplicę Trzech Króli w stylu pozostałych kaplic, a nową neogotycką wieżę o wysokości 75 m. postawiono w latach 1838-1842 wg projektu Maira. Ze względu na słabe podłoże fundamentu, wieżę przesunięto na zachód (między nią i kościołem wzniesiono jednoprzęsłowy przedślonok wejściowy). W jej wnętrzu znalazła się biblioteka kolegiaty. Umieszczono również na niej XVII wieczne dzwony, które zawieszono na poprzedniej wieży. Wierch wieży ozdobił podłaczony, wysoki na 5 m krzyż.

Historia Kolegiaty

cz. II

Podczas działań wojennych w 1945r. kolegiata uległa zupełnemu zniszczeniu i przez bardzo długi okres czekała na swoją rekonstrukcję. Do dnia 31 grudnia 1973 roku nie można było mieć nawet najmniejszych nadziei na rozpoczęcie odbudowy kolegiaty, ponieważ należała ona do państwa. Wtedy to dopiero władze państwowe przekazały mury kolegiaty w zarząd kościoła katolickiego. Jednak Głogów, który od 1972 r. znajdował się w diecezji gorzowskiej, nie był w stanie odbudować tego zabytku z powodu braku funduszy. Idea odbudowy kolegiaty wróciła w latach 1985-86, kiedy to Kościół głogowski starał się o pozwolenie na budowę nowej świątyni, pod warunkiem, że Kościół głogowski podejmie się rekonstrukcji kolegiaty. Wychodzili na budowę nowego kościoła na osiedlu Piastów. Ówczesne władze postawiły warunek, że udzieli głogowski starosta lenia na budowę nowej świątyni, pod warunkiem, że Kościół głogowski podejmie się rekonstrukcji kolegiaty. Wychodzili Królowej Kopernik, który kończył już budowę kościoła na terenie swojej parafii, podjął się tej inwestycji. W protokole narady odbywającej się 11 listopada 1986 roku w Urzędzie Miejskim Głogowa można znaleźć wiele optymistycznych i wszyscy obiecywali pomoc. Rzeczywistość okazała się niestety inna. Wciąż nie ma odpowiedniej ilości funduszy na zmu, jaki cechował wówczas ludzi, którzy rozważali możliwość odbudowy. Wszyscy byli zgodni, że trzeba kolegiatę odbudować i w środku budowli doskonale zachowanych fundamentów romańskiego jeszcze kościoła. Kolejna niespodzianka to metalowa skrzynka znaleziona na wieży podczas ściągania krzyża (zabrano go do konserwacji). Znajdowała się w Głogowie w 1927r. i zawierała informacje o powodzi, jaka w tym czasie nawiedziła miejscowości leżące nad Odrą. Poza tym były tam także dokumenty z 1927 roku (z czasów, kiedy wieża była remontowana) podpisane przez ówczesnego proboszcza, jego fotografie oraz zdjęcia osób i nazwiska zatrudnionych przy odbudowie. Sam zaś krzyż, mimo krążącej legendy o tym, że miałby być ze złota, jest wykonany z miedzianej blachy, a w środku jest pusty. Miał on w sobie 19 dziur po kulach. U podstawy krzyża była miedziana płytka, na której krótko opisano historię odbudowy świątyni w 1927 roku. Krzyż również pochodzi z tego okresu.

Trzeba też wspomnieć, że w swojej historii kolegiata posiadała bardzo cenne wyposażenie, m. in. bogato rzeźbione stalle i w większości XVIII wieczne malowidła freskowe (dotrwały do ostatniej wojny) wykonane przez Kretschmera oraz innych mistrzów szkoły Willmana. Częściowo wykonał je sam Michał Willman („śląski Rafael”), którego najstarsza córka była żoną kupca głogowskiego. Na początku XVIII w. także ściany podłężne prezbiterium i bocznych naw zostały ozdoblone czternastoma ciągłymi malowidłami Moslera. W wyposażeniu kościoła znajdowało się również wiele cennych przedmiotów liturgicznych - niewątpliwie dzieł sztuki złotniczej - używanych przez stulecia w kolegiacie, a zaginionych w czasie II wojny światowej. Jednak najbardziej drogocennym skarbem kolegiaty była „Madonna z Dzieciątkiem” Łukasza Cranacha Starszego. Obraz ten sygnowany znakiem mistrzowskim Cranacha (skrzydlaty smok) i rokiem 1518 jest malowany na drzewie lipowym, i przy wymiarach 32x51,5 cm wykazuje doskonale mistrzostwo. Przy największej dali wznoszące się na występie skalnym budowle oraz figurki jeźdźców rozpoznawane są niemal wyłącznie pod mikroskopem. Oryginalne barokowe ramy z drzewa lipowego szerokie na 4,5 cm, żłobione i złocone, jako ozdoby posiadają srebrne rozety i herb fundatora Joachima von Lidlau. To dzieło sztuki wywiezione z kolegiaty w 1944r. po raz ostatni widziane było 5. VI. 1945r. Po dziś dzień uznaje się je za zaginione. Jedynym ocalałym elementem skarbcza kolegiackiego jest powstały w późnym średniowieczu uroczysty krzyż procesyjny (bogato ornamentowany, srebrny częściowo złocony, bez drążka ma 79 cm wysokości). Zabytkiem reprezentującym najwyższy poziom artystyczny na tle współczesnej, nielicznej zresztą rzeźby na ziemiach polskich, jest odnaleziony w ruinach kolegiaty po zakończeniu II wojny światowej posąg księżnej Salomei. Posąg ten, datowany na ok. 1290 r., jest bardzo cennym przykładem rzeźby wczesnogotyckiej, przypisywanym artyście z kręgu marburskiego. Zapoczątkuje on wielkie zjawisko monumentalnej rzeźby gotyckiej na Śląsku. Po nim dopiero powstają nagrobki Henryka IV Probusea i Bolka I Świdnickiego. Obecnie znajduje się w Muzeum Narodowym w Poznaniu. Na uwagę zasługuje także fakt, że w kolegiacie zostali pogrzebani i mieli swoje grobowce członkowie panującej rodziny książęcej, piastowskiej. Można mniemać, że wśród nich byli:

Budowniczy kościoła książę Konrad I (ur. 1228(31)r. zm. 6.VIII.1273r.), jego pierwsza żona Salomea, córka Władysława Odonica księcia wielkopolskiego, (ur. 1236(37)r. zm. 1267r).

Księżna Mechtylda, żona księcia Henryka III głogowskiego, córka Albrechta księcia brunszwickiego na Luneburgu, (ur. ok. 1276r. zm. 1318r). -Władysław(zwany Włodko) książę cieszyńsko-głogowski, (ur. ok. 1420r.zm. 14.11.1460r).

Księżna Małgorzata, żona księcia Władysława, córka Hermana iii hr. Cylii, (ur. 1444r. zm. 22. VII. 1480r).

Należy również przypomnieć, że przy kolegiacie funkcjonowała szkoła, która podlegała scholasterii. Oficjalnie zatwierdził ją posep papieski kardynał Gentilis w 1309r., lecz jej istnienie można uznać za pewne w roku 1233. Wtedy bowiem pierwszy, znany z imienia scholastyk Konrad zajmował już to stanowisko. W szkole kolegiackiej z pewnością pobierali początkową naukę słynni głogowianie - Mikołaj z Głogowa, Mikołaj Manko, Jan z Głogowa (wykładowcy na Uniwersytecie w Krakowie w XV i XVI wieku), Mikołaj Melzer i Marek Scultetus (rektorzy w lipskim uniwersytecie w XV w.), Kasper Elyan (ojciec sztuki drukarskiej Śląska) i inni.

Cała opisana wyżej historia kolegiaty, choć bardzo doniosła, może wydawać się nam nieco odległa, ponieważ wszystko to miało miejsce dawno temu. Jednak prawie 10 lat temu głogowianie mieli okazję być świadkami nie miej historycznego wydarzenia. Otóż w niedzielę 30 maja 1999r. odbyła się wśród rusztowań i ceglanych murów kolegiaty prymicyjna msza św. księdza Stanisława Brasse - parafianina wyświęconego dzień wcześniej w katedrze gorzowskiej. Msza ta była nie tylko pierwszą sprawowaną tam po zniszczeniach, wojennych w 1945r., ale także pierwszą odprawioną w języku polskim. Wszystko to dowodzi, jak ogromne bogactwo tkwi w ruinach górującej nad Ostrowiem Tumskim świątyni.





Krypta Romańska

W podziemi (krypta romańska) oglądać można pozostałości kościoła grodowego, odkryte podczas powojennych badań archeologicznych, ponownie odsłonięte w latach 90. i wyeksponowane.

Była to jednonawowa świątynia z apsydą, datowana na początek 2. połowy XII wieku.

Zachowana jest partia fundamentowa zbudowana z kamieni narzutowych, związanych zaprawą gliniasto-wapienną.

Zaprawa w części została wymyta przez powódź w 1997 roku.

Archeolodzy odkryli również fragmenty wcześniejszego kościoła - o którym pośrednio pisze kronikarz Gall Anonim, relacjonując obronę Głogowa w 1109 r.:

„Była to zaś uroczystość św. Bartłomieja apostoła [24 sierpnia], gdy cesarz przebywał rzekę, i cały lud w mieście słuchał wówczas mszy świętej”.

Kościół posiadał od zachodu wieżę (lub kruchotę) - jej reliktury kryją się pod wybrzuszeniem podłoża.

We wschodniej części krypty zachowane są resztki apsydy.

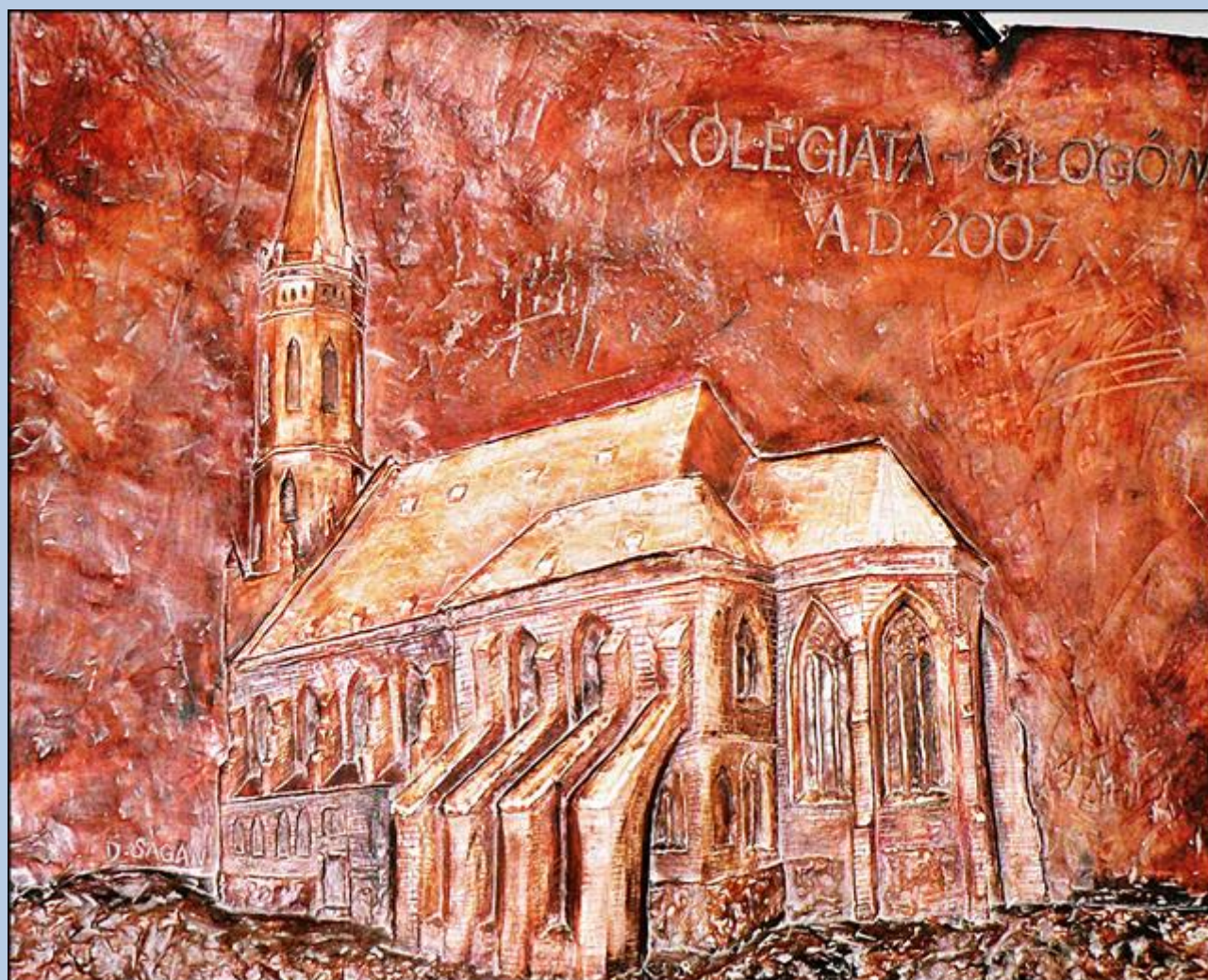
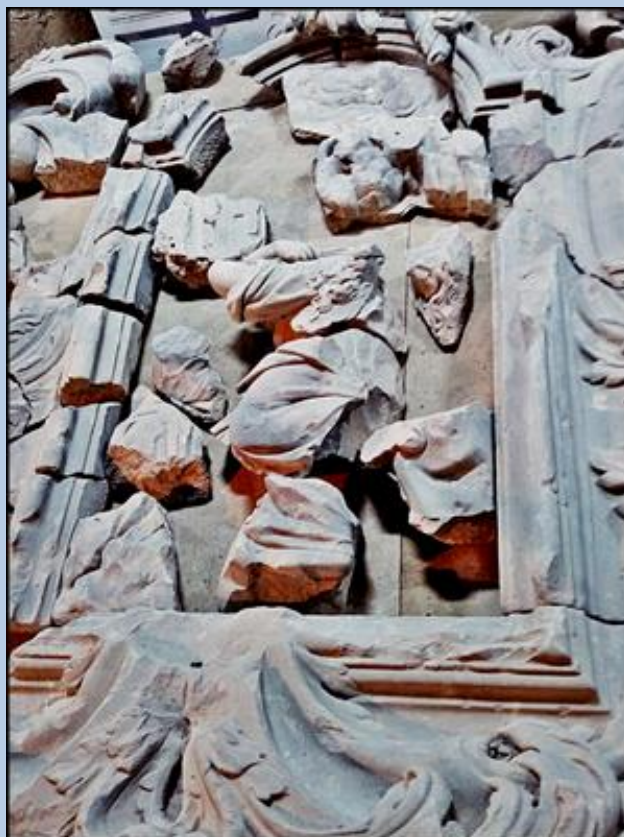


Tak mógł wyglądać kościół grodowy



FRAGMENTY BAROKOWEGO EPITAFIUM
GOTFRYDA BRANDTA († 1788), KSIĘDZA
Z RAPOCINA, ZMARŁEGO W WIEKU 74 LAT

1. Naczółek wieniący epitafium.
2. Górna część epitafium z rzeźbioną wicią roślinną przepuszczoną przez kolisty elementy imitujące metalowe uchwyty. W centrum girlanda z przedstawieniem osoby niosącej krzyż oraz wyobrażenie wylaniającej się z chmury ręki Boga (Manus Dei). Scena jest alegorią pielgrzymowania, obrazuje trudną drogę naśladowcy Chrystusa, której ziemski kres będzie początkiem życia wiecznego.
3. Lewy kranc epitafium. Na pierwszym planie putto opierające nogę na czaszce. W lewej dłoni trzyma krzyż łaciński, prawą ręką obejmując kotwicę i gorące serce (symbole boskich cnót). Takie przedstawienie, którego poszczególne elementy dość często wykorzystywano w rzeźbionych epitafiach doby baroku, ma złożoną treść. Ludzka czaszka ukazana wraz ze skrzydłami nietoperza symbolizuje grzech i śmierć. Podkreśla tym samym ulotność i marność doczesnego życia (motyw wanitatywny). Kotwica - symbol nadziei, wyraża nadzieję zbawienia dzięki miłości (serce) i ofierze (krzyż) Syna Bożego.
4. Dolna część epitafium. Zawiera pozostałości obramienia, pierwotnie okalającego niezachowaną część środkową, gdzie znajdowały się inskrypcje upamiętniające zmarłego.







zdjęcia: Jan Nitecki